

# Łona, Artysto drogi II

On ledwo żyje, schowany gdzieś w szafy Twej czeluściach  
I od lat nie ruszany rozpaczliwie łzami chlusta  
Jego koledzy robię karierę tylko patrz ja  
A on co? Pierdolona wegetacja  
I myśli: po to się chowałem po obrzeżach  
Żeby teraz na starość mnie nikt nie wyrezał  
Nie chce mnie choć mam więcej funku niż Pan Kleks  
Życie jest ciężkie, kiedy jest się dobrym samplem  
A ty go mijasz, dla jego kolegów, którzy przyjaźń  
Rozmienili żeby skrzydła porozwijać  
Te same dźwięki ktoś inaczej po nazywał  
Chociaż to wszystko i tak muzyczna recydywa  
Znajomi po fachu wiodą siódme (?) życie swoją drogą  
Za każdym razem okrzyknięci kiczem uwierz w to bo  
Najbardziej znani, wciąż eksploatowani  
A nasz biedny sampelek zalany łzami  
Więc rezaj go rezaj  
Wytnij, potnij, świeży, sprawny i wciąż bezrobotny  
Leży pośród innych lecz ty  
Zamiast niego wolisz tamte  
Życie jest ciężkie kiedy jest się dobrym samplem x2  
On jest dobry ma styl i werwę  
Lecz zamiast niego słyszę wciąż  
Chujnię jakąś z połamanym werblem  
Ze stopą cięższą niż ciężki los nasz  
Dobry sampel, słysząc to wszystko  
Wpada w czarną rozpacz  
Nos ma mokry od łez, przed oczami robi mu się ciemno  
Do tego cierpi na bezsenność  
Żeby pospać trzeba mieć jakiś asumpt  
A jego koszmar dręczy od jakiegoś czasu  
W którym ktoś go bierze, obrabia i na Boga  
Robi rap o bounceujących pierogach  
Więc trwoga go ogarnia  
Nie ma się co dziwić jak to dziesięć razy dziennie  
Leci na polskim MTV  
Nasz sampel przerażony  
Budzi się z krzykiem i z nadzieją  
Że ktoś wreszcie zrobi z niego muzykę  
Ktoś go odnajdzie wśród przesterów i sprzężeń (?)  
Więc producencie wstydź się i  
Rezaj go rezaj  
Wytnij, potnij, świeży, sprawny i wciąż bezrobotny  
Leży pośród innych lecz ty  
Zamiast niego wolisz tamte  
Życie jest ciężkie kiedy jest się dobrym samplem x2